

KS. FELIKS GRYGLEWICZ

PIERWSZY CUD JEZUSA (J 2, 1—11)

Cud w Kanie Galilejskiej należy do tego typu opowiadań, które każde dziecko potrafi powtórzyć, zwłaszcza gdy kapłan odczyta Janowy tekst w czasie Mszy św., a potem doda kilka słów wyjaśnienia, jeśli uważa, że one są potrzebne. Na ogół bowiem panuje przekonanie, że tekst jest wystarczająco jasny. Czy tak jest rzeczywiście? Znam tyle różnych wyjaśnień tematów mieszczących się w Janowej relacji o pierwszym cudzie Jezusa, że nie mam wątpliwości co do tego; Janowa relacja nie jest jasna, a podawane znaczenia poszczególnych jej tematów nie są pewne. Jeśli sam próbuję podać nowe ich omówienie, to tylko dlatego, że uważam je za bardziej prawdopodobne od innych.

Wesele w Kanie Galilejskiej odbyło się na trzeci dzień od wyboru uczniów, a późniejszych apostołów Jezusa. Na weselu była matka Jezusa, której imienia nie podano, a na uroczystość weselną zaproszono również Jezusa i Jego uczniów (w. 1 - 2). Pod koniec wesela, gdy już zaczynało brakować wina, matka powiedziała Jezusowi, że wina nie mają (w. 3), na co Jezus w odpowiedzi użył starotestamentowego zwrotu „co mnie i tobie?” i określił ją słowem „niewiasta”, a wreszcie postawił retoryczne pytanie: „czyż nie nadeszła moja godzina?” (w. 4). Jego matka dobrze to zrozumiała zwracając się do tych którzy usługiwali, żeby zrobili, cokolwiek On im poleci (w. 5). Było zaś tam sześć stągwi kamiennych, które służyły do oczyszczeń żydowskich, a z nich każda mogła pomieścić dwa albo trzy *metrety* tj. razem około 500 do 600 litrów (w. 6). Gdy Jezus powiedział do usługujących, żeby napełnili stągwie wodą, oni je napełnili aż po brzegi, a gdy potem powiedział, żeby z nich zaczerpnęli i za-

nieśli staroście wesela, oni zanieśli (w. 7 - 8). Starosta wesela skosztował wody, która stała się winem, nie wiedział jednak skąd ona pochodzi, ale wiedzieli ci, którzy usługiwali, którzy czerpali wodę. Starosta wesela zawałał więc oblubieńca (w. 9) i powtórzył mu przysłowiowe zdanie, że „każdy człowiek stawia najpierw lepsze wino, a gdy się upiją — gorsze”, do którego to zdania dodał własne spostrzeżenie: „ty zachowałeś najlepsze wino aż do tej chwili” (w. 10). Opowiadanie kończy się uwagą, że taki początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i objawił swoją chwałę, a uwierzyli w Niego Jego uczniowie (w. 11). Przechodząc do omówienia streszczonej relacji zajmiemy się jej stroną literacką oraz teologicznymi aspektami.

ASPEKT LITERACKI

Opis pierwszego cudu Jezusa jest jednostką literacką mającą własne: wstęp i zakończenie oraz własną treść.

Wstęp obejmuje w. 1 - 2, które podają datę i miejsce wesela oraz wzmianki tylko o tych osobach, które brały udział w weselu a autorowi były potrzebne do przedstawienia relacji. Zakończenie mieści się w 11 w., które podaje w formie streszczenia: co zostało dokonane w Kanie, co osiągnął Jezus, a co Jego uczniowie. Wstęp i zakończenie dokładnie sobie odpowiadają; w nich tylko występują wzmianki o Kanie Galilejskiej, w nich też tylko mówi się o Jezusie i o Jego uczniach.

Na samo opowiadanie (w. 3 - 10) składa się relacja z dialogów i uwagi wyjaśniające. Dialogi rozpoczynają się stereotypowo czasownikiem „mówić” w liczbie pojedynczej. Zwrot z tym słowem wprowadzają słowa matki do Jezusa (w. 3), Jezusa do matki (w. 4), matki i Jezusa (w. 7 - 8) do usługujących, a wreszcie starosty wesela do oblubieńca (w. 10). Wyjaśniające uwagi dotyczą stągwi (w. 6) oraz starosty weselnego, a właściwie pochodzenia wina (w. 9). Wzajemny do siebie układ dialogów i uwag wskazuje, że całe opowiadanie poza wstępem i zakończeniem dzieli się na trzy części, które mówią o tym co było przed cudem, gdy Jezus cudu dokonywał i po jego dokonaniu; uwagi rozpoczynają poszczególne części. Druga uwaga (w. 9) jest przeładowana i ciężka, budzi więc obawy, że mogła ulec rozbudowie.

Przyjrzyjmy się teraz słownictwu Janowego opisu. We wstępie spotykamy dwa zwroty występujące tylko u Jana: „trzeciego dnia” (w. 1) i „w Kanie Galilejskiej” (w. 2, por. w. 11). Pierwszy z nich i słowo „zaproszono” (gr. *eklethe*, w. 2) w języku kościelnym nabrały teologicznej treści. Ostatnie to słowo do Janowej relacji mogło się dostać tylko ze względu na tę teologiczną treść, gdyż dla Jana było słowem obcym.

W dialogu przed cudem (w. 3-5) spotykamy ulubiony Łukaszowy zwrot „mówić do kogo” (gr. *legein pros tina*, w. 3), słowo „wino” spotykane często u synoptyków oraz „brakować” — słowo środowisk Pawłowych. W w. 4 Janowe są słowa: „mówi do niej Jezus” (53+0-22+1), Jezusowe zaś „niewiasta” (tylko u Jana 2 razy), „jeszcze nie nadeszła” (5+0-1+0), „godzina moja” (10+0-2+1). „Co mnie i tobie” jest powtórzoną przez Jezusa tekstem biblijnym wielokrotnie występującym w Starym Testamencie, (np. Sdz 11, 12; Cz 14, 9), i nawet w starożytnej literaturze greckiej (Epiktet 1, 22, 16). Słowa matki Jezusa w w. 5 są prawie dosłownym cytatem z Septuaginty. W tej części również pierwszy raz (por. w. 9) występuje ulubione przez Pawła określenie usługującego: *diakonos*, które w takim samym brzmieniu w języku kościelnym od starożytności do dziś spotykamy we wszystkich językach.

W części mającej opisać cud podano wiadomość o stągwiach (w. 6), a następnie po dwa razy: słowa wprowadzające, polecenia Jezusa i wzmianki o ich wykonaniu (w. 7-8). W tym, co Jan pisze o stągwiach, zwrot „do oczyszczeń żydowskich” (gr. *kata ton katharismōn ton Ioudaion*) jest zredagowane typowo Janowym stylem i występuje tylko u Jana, choć „oczyszczenie” należy do słów żydowskich. Tylko u Jana występuje też słowo „stągwia” i „metretes”. Typowo Janowe jest też dążenie do pokazania przesadnie wielkiej ilości wody, którą Jezus przemienił w wino, choć słowo „po” (gr. *ana*) potrzebne do wyrażenia, że każda ze stągwi mogła pomieścić dwa albo trzy metrety, pochodzi ze środowisk Ewangelii synoptycznych. Jezusowe polecenia i wzmianki o ich wykonaniu podają Janowe zwroty: „mówi do nich Jezus” (w. 7) i „mówi do nich” (w. 8, zob. w. 3), oraz tylko u Jana spotykane „po brzegi” i słowo „czerpać”. Grecka jest nazwa postaci, która w Nowym Testamencie występuje tylko tutaj (w. 8, 9), *architriklinos*, którą w przekładzie nazwailiśmy starostą weselnym.

Postać ta jest podmiotem ostatniej części relacji (w. 9-10). W niej spotykamy ulubiony Łukaszowy zwrot „kiedy zaś” (gr. *hos de*, J — 5, a Łk — 28 razy), dwa razy obcy, ale znany *architriklinos* (zob. w. 8), częściej u Łukasza występujące słowo „skosztować” (gr. *geuomai*) oraz Janowe zwroty: „nie wiedział skąd pochodzi” i „ci którzy usługiwali wdzieleli”. W tych zwrotach Janowe są nawet słowa, z których zwroty zostały zbudowane. Słowo „ten który służy”, gr. *diakonos* (zob. w. 5) i spotykane tylko u Jana „czerpać” (zob. w. 8) oraz często występujące w Starym Testamencie, a w Nowym Testamencie zwłaszcza w Ewangeliiach synoptycznych słowo „oblubieniec” (gr. *nymfios*) dopełniają obrazu, w którym do wyrażenia swych myśli autor czerpał słownictwo z języka kościelnego.

Koniec w. 9 łączy się z początkiem w. 10 tworząc zdanie wprowadzające do wypowiedzi starosty weselnego. Na nią składa się przysłowie o piciu wina przeciwstawione temu, jak postąpił oblubieniec: „każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się upiją — gorsze; ty zachowałeś najlepsze wino aż do tej chwili”. Zwrotu „każdy człowiek” (gr. *pas anthropos*) chętnie używał Paweł Apostoł, a także słowa „gorszy”, Jan natomiast słowa „zachować” (18 - 15) i zwrotu „aż do tej chwili” (gr. *heos arti*; 3+1 - 4).

Zakończenie (w. 11) wykazuje Janowe zwroty: „uczynić cud” (gr. *semeion poiein*, 14+0 - 4+4), „objawiać” (gr. *faneroo*, 9 - 1) i „wierzyć w” (gr. *pisteuein eis*, 36+3 - 8). Słowa składające się na zakończenie w głównej mierze zostały wzięte z języka kościelnego.

Jak można się spodziewać do Janowego słownictwa należy większość tych słów i zwrotów, którymi opisano pierwszy cud Jezusa. W nich jednak dorywczo można spotkać słowa i zwroty ulubione przez Pawła i Łukasza oraz częściej występujące u synoptyków. Słowa obce, a nawet słowa żydowskie mają znaczenie, bo korzystając z nich Jan chciał dokładnie wyrazić zamierzoną treść. Specjalne jednak znaczenie mają te słowa i zwroty, które Jan zaczerpnął ze Starego Testamentu i ze słownictwa kościelnego ze względu na teologiczną treść, którą one wносиły, a którą poprzez relację o pierwszym cudzie Jezusa miały trafić do umysłu każdego czytelnika. Na pytanie jaka to była treść spróbujemy dać odpowiedź w następnym rozdziale. Tutaj zaś jeżeli skoncentrujemy się na tym słownictwie o teologicznej treści, musimy zauważyć dziwny układ, mianowicie że: słownictwo wzięte ze Starego Testamentu mieści się tylko w w. 4 - 5; słownictwo dotyczące religijnych żydowskich zwyczajów — w w. 6 słownictwo teologiczne kościelne — w w. 1 - 2.9 i 11. To zatem, co Jana najbardziej interesowało, znajduje się we wstępie i na początku relacji, oraz pod koniec opowiadania i w jego zakończeniu.

ASPEKTY TEOLOGICZNE

Interesujące nas aspekty teologiczne, które potrafimy dostrzec na podstawie dotychczasowej symbolicznej interpretacji perykopy o weselu w Kanie Galilejskiej, dotyczą Jezusa i Jego matki oraz życia Kościoła. Symboliczną zaś interpretację uważamy za dopuszczalną jako tę, którą przyjmowano w Palestynie i w judaizmie szeroko pojętego międzytestamentalnego okresu, w którym uformowała się interesująca nas perykopa.

Na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że opowiadanie o weselu w Kanie Galilejskiej jest całkowicie

samodzielną, niezależną od kontekstu jednostką, tymczasem łączą ją silne więzy zarówno z kontekstem poprzedzającym jak i następującym. Przed opowiadaniem o cudzie w Kanie, od 1, 29, a zwłaszcza od 1, 35 Jan opowiada o wyborze uczniów, którzy będą naocznymi świadkami przemienienia wody w wino i którzy uwierzą w Jezusa. Na zakończenie wyboru Jezus zapowiedział: „zobaczysz coś więcej” (1, 50) i mówił o „aniołach Bożych wstępujących i zstępujących na Syna człowieka” (1, 51). „Coś więcej”, to był pierwszy cud Jezusa.

Liczono te cuda, których Jezus dokonał w Kanie Galilejskiej — były to trzy cuda: przemiana wody w wino na weselu (2, 1 - 11), uzdrowienie syna dworskiego urzędnika (4, 46 - 54) oraz cudowny połów ryb (21, 1 - 14) na Jeziorze Genezaret, które rozciąga się niedaleko Kany. Taka grupa, na którą składają się trzy cuda, rzuca światło na właściwe znaczenie tego, który te cuda sprawił.

Stary Testament pozostawił wiadomości o grupie cudów, których dokonał Eliasz. W niej najpierw na prośbę proroka Bóg sprawił, że „dzban mąki nie wyczerpał się, a baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza”, a następnie Eliasz przywrócił życie synowi wdowy (3 Krl 17, 7 - 24). Podobne cuda sprawił Elizeusz, uczeń Eliasza: resztę oliwy będącej w dzbanie pewnej wdowy rozmnożył tak, że napełnił nią wszystkie naczynia, jakie kobieta miała w swym domu; następnie zaś wskrzesił syna Szunemitki (Krl 4,1 - 37). Grupa złożona z dwóch cudów Jezusa w Kanie miała podobny charakter, jak cuda Eliasza i Elizeusza: zamienienie wody w wino i uzdrowienie syna królewskiego urzędnika. Jeżeli więc mówiąc o Jezusie opierano się tylko na tych dwóch cudach, wtedy mówiono by o Nim jako o proroku podobnym do proroka Eliasza lub Elizeusza.

Janowa Ewangelia uwydatnia jednak grupę trzech cudów galilejskich, z cudami bowiem w Kanie łączy cudowny połów ryb w Jeziorze Genezaret. Najbardziej zbliżoną do takiej grupy cudów spotykamy w Wj 4, 1 - 9. W tej perykopie Mojżeszowe cuda są nazwane znakami (gr. *semeia*), podobnie jak Janowe (2, 11; 4, 54), jak one są liczone i mają za zadanie objawić Bożego wysłańca. U Jana tym wysłańcem jest oczekiwany przez wszystkich nowy Mojżesz (Pwt 18, 18), Jezus. Najbardziej uderzające jest podobieństwo trzeciego cudu Mojżesza z pierwszym cudem Jezusa: „Tak więc jeśli nie uwierzą i nie przyjmą świadectwa pierwszego znaku, uwierzą świadectwu drugiego znaku. A gdyby nawet nie uwierzyli tym dwom znakom i nie zważali na mowę twoją, wówczas zaczerpniesz wody z Nilu i wylejesz na suchą ziemię, a woda zaczerpnięta z Nilu stanie się krwią na ziemi” (Wj 4, 8 - 9). W tej przepowiedni występuje zwrot już nam znany: „Woda stała się winem” (J 2, 9). Zmiana na krew w Księdze Wyjścia, a na wino w Janowej Ewangelii, nie jest sprawą istotną, gdyż sok

winny często nazywano krwią i z nią go identyfikowano (np. Rdz 49, 11; Pwt 32, 14; Syr 39, 26).

Wino jest tematem, który przewija się przez całą relację o weselu w Kanie. W niej występuje po dwa razy w pierwszym i ostatnim zdaniu (w. 3,10) opowiadania, a jeszcze wspomniano je w w. 9, tematyka zaś z nim związana obejmuje całe opowiadanie. Mówi się o jego braku (w. 3-4), opisuje przygotowania przed dokonaniem cudu (w. 5-7) i sam cud (w. 8), stawia pytania skąd pochodzi przyniesione wino (w. 9) i określa jego wartość (w. 10). Nie ulega wątpliwości, że w porównaniu z wodą tak silnie uwydatnione i na tle tego znaczenia, jakie wino miało w Starym Testamencie i w okresie judaistycznym, wino nie może nie mieć symbolicznego znaczenia. Jakie jest ono w relacji z pierwszego cudu Jezusa?

W Starym Testamencie wino jest jednym z trzech podstawowych artykułów spożywczych, tych, które człowiek najbardziej potrzebuje do życia. Tymi artykułami są: zboże, wino i oliwa. „Każesz... aby (człowiek) z roli dobywał chleb i wino, co rozwesela serce ludzkie, by rozpogadzać twarze oliwą, by serce ludzkie chleb krzepił” (Ps 104/103/, 14-15; por. Pwt 32, 13-14). Na skutek tego wierzone, że wiele zboża, wina i oliwy jest znakiem błogosławieństwa Bożego i skutkiem przestrzegania przymierza zawartego z Bogiem oraz zachowywania Bożego prawa (por. Pwt 7, 13). Jeśli wybrany naród nie będzie wierny przymierz, Bóg przestanie błogosławić, wstrzyma deszcze lub na kraj ześle wrogów (por. Pwt 28, 51).

Przepowiednie mesjańskie wspominają wielką ilość wina, np. w błogosławieństwie, które Izaak udzielił Jakubowi (Rdz 27, 28) i Jakub Judzie (Rdz 40, 11-12; por. Am 9, 14). Idea błogosławieństwa Bożego widocznego przez niezmierną obfitość produktów, a specjalnie wina, występuje również w okresie judaistycznym, np. w apokryficznych księgach 1 Hen 10, 19; Bar, Syr 29, 5. Interesujące nas wypowiedzi spotykamy również w księgach mądrościowych Starego Testamentu, a w nich najbardziej charakterystyczne są teksty:

„Mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedem kolumn, nabiła zwierząt, namieszała wina i stół zastawiła; służące wysłała by wołały z wyżynnych miejsc miasta: Prostaczk niech do mnie tu przyjdzie; do tego komu brak mądrości, mówiła: Chodźcie, nasycie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam. Odrzućcie głupotę i życie” (Prz 9, 1-6).

Drugi tekst pochodzi z trzeciej części proroka Izajasza:

„Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie. Dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko. Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę na to, co nie nasyci? Słuchajcie mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw; nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie” (Iz 55, 1-3).

W tych tekstach chlebem i winem jest nauka, której udziela uosobiona mądrość. Pod wpływem tych tekstów Orygenes, Cyryl Aleksandryjski i niektórzy inni Ojcowie Kościoła, a z nowszych egzegetów głównie C.H. Dodd i R.H. Lightfoot uważali, że wino z perykopy o weselu w Kanie oznacza naukę Bożą, którą Jezus przyniósł z nieba i głosił ludziom.

Gdy bliżej przyjrzymy się temu tematowi, zauważymy, że powołanie pierwszych uczniów Jezusa (J 1, 35 - 51), a potem wesele w Kanie nawiązują bezpośrednio do mądrości, która zaprasza ludzi, bo chce im udzielić słowa Bożego, nauki, która prowadzi do życia. Interpretacja ta jeszcze pod innym względem nawiązuje do nauczania Chrystusa-mądrości.

Wino Jezusa miało zastąpić brak tego wina, które było przygotowane. Otóż po niewoli babilońskiej Żydzi byli świadomi tego, że brakowało im proroków, przepowiedni i słowa Bożego, przepisy Prawa nie wyrażając miłości Boga, a przestając dążyć do miłości bliźniego, stały się zbiorem formułek bez właściwej treści. Brak wina w Kanie wyrażał więc brak proroków i te niedociągnięcia w pojmowaniu religijnego życia u Żydów współczesnych Jezusowi. On jednak zaradzi tym brakom i niedomaganiom, przyniesie bowiem nową naukę, słowo Boże pochodzące z nieba.

Tego nie mógł zrozumieć starosta weselny, który wiedział o tym, że zwykle ludzie najpierw stawiają dobre wino, a potem, gdy już niektórzy są pijani gorsze. W słowach skierowanych do oblubieńca wyraził swoje zdziwienie, że on do tej pory dotrzymał najlepsze wino. Tym oblubieńcem jest sam Jezus, On bowiem sprawił zarówno to, że wina nie brakło, jak i to, że ono jest lepsze od innych, nauka bowiem, którą przyniósł, nie tylko zastąpiła poprzednie braki, ale jest doskonalsza od tego, co głosił Stary Testament.

Justyn pisze o przekonaniu Żydów, że Mesjasz pozostanie ukryty w preegzystencji u Boga lub po urodzeniu w miejscu ukrytym, aż nastąpi jego objawienie w chwale Bożej (Dial 110, 1). Bóg w swojej chwale w Starym Testamencie objawił się przez cuda i znaki, np. podczas wyjścia z Egiptu. Kiedy Mojżesz na pustyni zapowiedział mannę, mówił, że Żydzi rano zobaczą chwałę Bożą (Wj 16, 7), a na modlitwę, którą Mojżesz w obronie swych współbraci skierował do Boga, Bóg mu przypomniał tych, którzy widzieli Jego chwałę i znaki zdziałane na pustyni, a mimo to nie słuchali Jego głosu (Lb 14, 22). Chwała Boża objawiała się więc przez cuda w Starym Testamencie, a podobnie działo się u Jezusa, w Janowym ujęciu cuda Jezusa, a więc także pierwszy cud w Kanie (2, 11) i ostatni, wskrzeszenie Łazarza (11, 4) były dokonane po to, by przez nie mogła objawić się chwała Boża i aby jak Żydzi w Egipcie Mojżeszowi działającemu: cuda (Wj 4, 5. 8-9), tak Jezusowi uwierzyli zarówno ucz-

niowie jak i wszyscy ludzie, a zwłaszcza naoczni świadkowie tego, co uczynił (2, 11; 11, 42).

Z chwałą Bożą, którą objawi cud, jakiego dokona Jezus, są związane jeszcze dwie wzmianki chronologiczne: trzeci dzień (w. 1) i godzina Jezusa (w. 4). Wymagają one omówienia, gdyż zapewne to rzuci jakiś promień światła na chwałę Jezusa. W komentarzach można spotkać informację, że godzina Jezusa odnosi się do Jego śmierci. Informacja ta jest oparta na wypowiedziach, że „Jego godzina jeszcze nie nadeszła” (np. 7, 30; 8, 20) lub o nadejściu tej godziny (np. 13, 1) gdzie autor mówił o śmierci Jezusa. W relacji o weselu w Kanie „godzina” odnosi się do momentu, w którym Jezus objawi swoją chwałę (2, 11). Nawet jednak po tym momencie Jezus ma być uwielbiony, bo podczas ostatniego przemówienia powiedział: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn człowieczy” (12, 23), a na Ostatniej Wieczerzy: „Ojczy, nadeszła godzina, uwielbij Syna swego, aby Syn Ciebie uwielbił” (17, 1).

Jak widać z tego pojęcia uwielbienia i chwały, a nawet godziny nie są jednoznaczne, mogą one bowiem mówić zarówno o chwale i uwielbieniu przy pierwszym cudzie Jezusa jak i podczas Jego męki, o tejże chwale przy każdym cudzie jak i o uwielbieniu po zmartwychwstaniu Jezusa. Na pierwsze znaczenie tej chwały, związane z cudem w Kanie wskazuje dosłowne znaczenie Janowej relacji, równocześnie jednak ten sam tekst rozumiany w świetle wzmianki o „trzecim dniu” prawdopodobnie wskazuje na ostatnie znaczenie, mówi więc o uwielbieniu Jezusa po zmartwychwstaniu. Nasuwa się ono każdemu czytelnikowi Janowego tekstu jako pogłębienie teologiczne tego znaczenia uwielbienia Jezusa, które miało miejsce, gdy pierwszy cud został spełniony.

Matka Jezusa występuje tylko w pierwszej części Janowej relacji: była ona w domu weselnym pierwiej, zanim nastąpiła uroczystość i zanim zaproszono Jezusa i Jego uczniów (w. 1); gdy zaczynało brakować wina ona zatroszczyła się o to i Jezusowi powiedziała o zmartwieniu (w. 3); na to Jezus jej zwrócił uwagę, że niepotrzebnie się martwi i nazwał ją niewiastą, a słowa swoje zakończył retorycznym pytaniem, z którego wynikało, że nadeszła Jego godzina (w. 4), na skutek tego matka Jezusa do tych, którzy usługiwali, powiedziała, żeby uczynili cokolwiek im poleci (w. 5). Zestawione obok siebie wzmianki o matce Jezusa domagają się dokładniejszego omówienia głównie na dwóch odcinkach: należy wskazać na to, jaką rolę spełniała na weselu oraz jak Jezus do niej się odniósł, a jak ona do Jezusa.

Z Janowej relacji wynika, że matka Jezusa nie spełniała roli tej osoby, wokoło której wszystko się obraca. Taką osobą był Jezus, którego razem z uczniami zaproszono na wesele, a także zapewne oblubieniec, jak to w Palestynie było w zwyczaju. Matka Jezusa razem z innymi ko-

bietami już wcześniej przygotowywała to, czego było potrzeba do przyjęcia wielu gości, a potem czuwała, aby przebieg wesela nie był niczym zakłócony. Zauważyła brak wina i pomyślała o tym, jak brakowi zaradzić. Jezus jej w tym dopomógł, a choć Jego słowa były przykre, ona je zrozumiała tak, jak trzeba. Jej wielkość na weselu okazuje się głównie przez doskonale wykonywanie zajęć, które współcześnie wykonywała każda kobieta.

Słowa Jezusa brzmią chropowato, choć są skierowane do matki. Na podstawie podobnych wypowiedzi ze Starego Testamentu (np. Oz 14, 9; 4 Krl 3, 13; Joz 22, 24) słowa Jezusa „co mnie i tobie” należy rozumieć jako retoryczne pytanie o to, co Jezus i Jego matka mają wspólnego w tej sprawie, o której mowa, skoro nie zajmują tej samej pozycji. Jezus zwracał przy tym uwagę, że Jego matka troszczy się o ludzkie sprawy i dba o nie, podczas gdy On jako Syn Boży czuwa nad Bożymi sprawami, a jako Syn człowieczy myśli o tym, jak wykonać wolę Bożą, która Jego dotyczy i jak uwielbić Boga.

Tę różnicę uwydatnia też słowo „Niewiasto” skierowane do matki. Słowo to Jezus do swej matki odniósł nie tylko tutaj, ale również w chwili, gdy kończył swe życie na krzyżu (19, 26), a odnosił je również nie tylko do różnych kobiet (np. J 4, 21; J 20, 13 . 15; por. Mt 15, 28; Łk 13, 12), ale też określał je nim (np. J 16, 21). Jak z tego wynika w słowie tym Jezus uwydatniał ludzkie aspekty swojej matki, podkreślając tym samym swój boski charakter. Miał się on okazać podczas Jego godziny, która właśnie nadeszła. W podobnych sytuacjach stosunek Jezusa do swojej matki tak samo przedstawiają Ewangelie synoptyczne.

Mimo, że Jezus tak ozięble ustosunkował się do swojej matki ona do Niego odniosła słowa, którymi faraon w Księdze Rodzaju kierował ludzi do Józefa: „cokolwiek wam poleci, uczynicie” (w. 5; por. Rdz 41, 55). W ten sposób matka zwracała uwagę na zaledwie uświadomioną myśl, że Jezus spełnia rolę egipskiego Józefa, że więc wobec Boga Ojca jest tym, czym był Józef wobec faraona. Czy Maria miała przy tym na uwadze, że Jezus dokona cudu? Jak się wydaje Jezusowa matka nie interesowała się sposobem jak Jezus wybawi ludzi z kłopotu, tylko wyrażała przekonanie, że On zaradzi każdej trudności, a zatem pomoże również i w tej sytuacji.

W Janowej relacji o pierwszym cudzie Jezusa uderza jeszcze bogactwo kościelnego słownictwa. Są to słowa i zwroty używane w Kościele, które obok treści sobie właściwej mają drugą treść teologiczną. Do nich należą: zwrot „trzeciego dnia” (w. 1) przypominający zmartwychwstanie Jezusa, które miało miejsce trzeciego dnia po Jego krzyżowej śmierci, a łączyło się z uwielbieniem Jezusa w niebie po wypełnieniu tego zadania, które Bóg Ojciec na Niego nałożył. Do nich należy również słowo „zaproszono” (gr. *eklethe*, w. 2), które (głównie w Pawłowych gminach

kościelnych) nabrało znaczenia powołania. Na początku relacji powołanie to odniesione do Jezusa i do Jego uczniów (w. 2) było zadaniem, z którego oni powinni się wywiązać w należyty sposób. Jak się wywiązali, o tym informuje zakończenie relacji (w. 11): Jezus „objawił swoją chwałę”, a uczniowie uwierzyli.

„Ci, którzy usługiwali” (gr. *diakonoi*, w. 5, 9) — do nich mówiła matka Jezusa i oni wiedzieli skąd pochodzi wino, bo oni czerpali wodę. „Skąd pochodzi” (w. 9, dosłownie, skąd jest), to zwrot często występujący w czwartej Ewangelii podkreślający, że Żydzi nie wiedzieli skąd pochodzi Jezus ani Jego nauka. Tutaj ten zwrot włożony w usta starosty weselnego (w. 9) odnosi się zarówno do wina jak i do nauki Jezusowej, która pochodzi z nieba. Ale o tym wiedzą nie Żydzi, tylko „diakoni” w Kościele, ci którzy głoszą słowo Boże i spełniają służbę Bożą.

W zakończeniu (w. 11) wszystkie podstawowe słowa mają teologiczne znaczenie. „Znaki” w czwartej Ewangelii to są takie cuda, które ludziom dają poznać boski charakter Jezusa po to, by ich doprowadzić do uwierzenia. Jan spośród wielu cudów Jezusa wybrał siedem takich, które nazwał znakami i opisał w swojej Ewangelii. Pierwszym z nich był cud w Kanie, o którym nie wspominają Ewangelie synoptyczne. „Objawić się” (gr. *faneroo*) słowo znane też Pawłowi, miało na uwadze głównie przyjście Jezusa na świat po to, że w osobie Jezusa Chrystusa bóstwo przyjęło ludzką postać, by ludziom mogły być odpuszczone wszystkie przewinienia w momencie gdy ujrawszy Jezusa, w Jego osobie poznają „chwałę” Bożą i przez „wiarę” przyjmą za prawdziwe to, czego swym umysłem dotychczas nie mogli pojąć.

Cztery te pojęcia: znaki, objawić się, chwała i wierzyć pozostają ze sobą we wzajemnej zależności zarówno w zakończeniu relacji o pierwszym cudzie Jezusa, jak i w chrześcijańskim życiu każdego z wiernych. Znak bowiem objawia chwałę Jezusa tym, którzy starają się w Niego uwierzyć, a równocześnie wiara człowieka rodzi się, wzrasta i pogłębia wtedy, gdy ujrzy znak objawiający chwałę Syna Bożego występującego w ludzkiej postaci.

BIBLIOGRAFIA

- F.M. Braun, *La mère des fidèles. Essai de théologie johannique*. Tournai 1954², s. 47 - 74.
- M.E. Boismard, *Du baptême à Cana*, Paris 1956, s. 133 - 159.
- Ch.P. Ceroke, *The Probleme of Ambiguity in John 2, 4*. The Catholic Biblical Quarterly 21 (1959), s. 316 - 340.

- A. Feuillet, *L'heure de Jésus et le signe de Cana*, Ephemerides Theologicae Lovanienses 36 (1960), s. 5 - 22.
- R. Schnackenburg, *Das erste Wunder Jesu*, Leipzig 1960.
- R.J. Dillon, *Wisdom, Tradition and Sacramental Retrospect in the Cana Account*, w: The Catholic Biblical Quarterly 24 (1962), s. 268 - 298.
- H. Langkammer, *J 2, 4 w świetle najnowszej egzegezy*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 15 (1962), s. 82 - 91.
- C.H. Dodd, *Historical Tradition in the Fourth Gospel*, Cambridge 1963, s. 223 - 228.
- A. Feuillet, *La signification fondamentale du premier miracle de Cana et le symbolisme johannique*, Revue Thomiste 65 (1965), s. 517 - 535.
- R. Schnackenburg, *Das Johannesevangelium I*, Freiburg 1965, s. 328 - 344.
- R.E. Brown, *The Gospel acc. to John*, New York 1966², I - XII, s. 104 - 109.
- M.A. Poulin, *Origine de l'appellation „femme” dans J 2, 4*, w: Maria in S. Scriptura V, Roma 1967, s. 139 - 149.
- M. Rissi, *Die Hochzeit in Kana*, w: Oikonomia, Fs. O. Cullmann, Hamburg 1967, s. 76 - 92.
- H. Räisänen, *Die Mutter Gottes im Neuen Testament*, Helsinki 1969, s. 156 - 170.
- A. Geysler, *The Semeion at Cana of the Galilee*, Studies in John, to Prof J.N. Sevenster, Leiden 1970, s. 12 - 21.
- A. Vanhoye, *Interrogation johannique et exegèse de Cana*, Biblica 55, (1974), s. 157 - 167.
- L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana*, Poznań 1975, s. 142 - 151.
- M. Czajkowski *Maria u progu i kresu dzieła Mesjasza*, w: F. Gryglewicz (red.), *Egzegeza Ewangelii św. Jana*, Lublin 1976, s. 101 - 112.
- M.E. Boismard, A. Lamouille, *L'Evangile de Jésus. Synopse des quatres Evangiles en français III*, Paris 1977, s. 100 - 107.
- Ch.H. Giblin, *Suggestion, Negative Response and Positive Action in St. John's Portrayal of Jesus*, New Testament Studies 26 (1979 - 1980), s. 197 - 211.

DAS ERSTE WUNDER JESU (JOH 2, 1—11)

Zusammenfassung

Der Artikel fasst zuerst die johanneische Darstellung des ersten Wunders Jesu zusammen, untersucht ihre literarische Seite und dann behandelt ihre Theologie im christologischen und mariologischen Aspekt. Die literarische Forschung liess dem Verfasser nicht nur auf die Struktur der Perikope sondern vor allem auf den Wortschatz des Johannes hinzeigen und daraus abteilen, was er aus den kirchlichen Gemeinden der Synoptiker, aus der Umwelt des Paulus, aus dem AT und aus der liturgischen und katechetischen Terminologie der Urkirche übernommen hatte. Die Christologie, deren Spuren in Joh 2, 1-11 nicht zu übersehen sind, wurde hauptsächlich auf Grund des Wortgutes herausgearbeitet, das mit den einigen alttestamentlichen Themen verbunden ist; die Mariologie dagegen anhand der verschiedenen Stellung, die Jesus und seine Mutter in der Perikope eingenommen hatten. Der letzte Teil des Artikels hebt diese inhaltlichen Gesichtspunkte hervor, die die verwendete urkirchliche Sprache in den Bericht eingeführt hat.